

A black and white photograph of a young woman with her hair in a braid, wearing a traditional Bulgarian folk headband and a patterned blouse. She is looking down at a letter she is holding in her hands. To her left is a lit oil lamp with a glass chimney and a circular lens. The scene is dimly lit, with the lamp providing the main source of light.

Swiat
MŁODYCH

W BULGARSKIEJ WIOSCE

Pólnym wieczorem, przy słabym blasku lampy, z bijącym sercem czyta dziewczyna list od ukochanego z dalekiego miasta. Pracowity jest lud bułgarski, piękna i malownicza jego ojczyzna. Tak jak wszystkie inne kraje słowiańskie — nie zna kryzysów i ufnie spogląda w przyszłość.

(patrz reportaż str. 3-5)

W NUMERZE:

AKADEMIA ZMIENIA KOLOR

Reportaż Jerzego Pyłkowskiego z Akademii Górniczej w Krakowie

NUMER 48
CENA 20 zł
ROK III
2-7 LUTEGO
1948 r.

obiektywem PO KRAJU



Hurrat! Tunel otworzył Nowym sukcesem na froncie odbudowy jest uruchomienie w najbliższym tygodniu tunelu pod Zegiestowem-Zdrojem na linii łączącej Kraków z Krynólką i Cieszkowicami. Oddzielający w 1945 r. Niemcy wysadzili tunel w powietrze. Polski robotnik otworzył tutaj obecnie jeszcze jedno okno na świat.



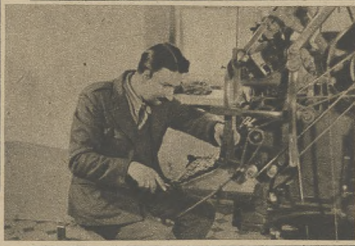
Stacja Muszyńska sypka. Zakreślony został okres jej trójletniej izolacji od świata. Muszyńska leży na ważnej trasie granicznej, kłopoty teraz wchodzić będą do Polski transporty rumuńskiej ropy i benzyny jadące tranzytem przez Cieszkowicę. Dyżurny ruchu w Muszyńcu, Kalarzyna Kociłowska rozmawia właśnie z czechkim urzędnikiem szynowym.



Zadwojeńscy i Steble i życia wyglądają ci dwaj głuchoniemi koleśki, posiadający wspólnie zamiłowanie do matematyki. Fotografowali się na tle odbudowywanego właśnie frontonu gmachu Instytutu Głuchoniemych aby od razów wiadomo, że historia czynny udział w odbudowie swojej śluboty.



Nie łatwo jest uczyć głuchoniemych. Nauczycielka Popielewska jest jednak odmiennego zdania. Jako opiekunka najmłodszych dzieci z Instytutu Głuchoniemych w Warszawie, nauczyła ona pisać i czytać niejednego. Jesteśmy właśnie świadkami, jak uczy mówić Janinkę Przeworską. Nie ładna to sztuka: głuchoniemy uczy się mówić przez nasładowanie ubożnia ust nauczyciela, sam nie słyszając wypowiadanych słów.



Instytut Głuchoniemych posiada już rzeszę swych wychowanków, którzy stali się wykwalifikowanymi pracownikami. W drukarni Instytutu pracuje głuchoniemy, ob. Czarniecki, który obchodzi z awansu i skomplikowany linotyp lepiej od swych kolegów z „normalnych” drukarni. Przewyższa ich bowiem pismością i sumiennością.



Rok szkolny w całej pełni. W gimnazjach warszawskich rozpoczął się właśnie sezon nie-spodziewanych klówek i nagłych, a nieprzychylnych „popytań”. Fotoreporter trafił właśnie na moment, w którym zapada na sali głuche milczenie. Wyrwana do odpowiedzi kol. Wanda nie unie bowiem wyliczyć powodów Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Moze sobie jednak przypomni...



„Chcesz być doktorem? To musisz dużo, dużo przeczytać!” Tak brzmi podsluchany fragment autentycznej rozmowy między dwoma młodymi adeptami wiedzy w publicznej czytelnicy dla młodzieży przy ulicy Piłsudskiego XI w Warszawie. Zyczymy im obu, aby znaleźli wśród książek wiele szczerłych i pożytecznych chwili.



Przed wyjazdem na Olimpiadę Zimową do St. Moritz, czobowi nasi narciarze (Dzieńcio, Maruszka i inni) ogledziła zdjęcia i wycinki z gazet, podających szczegóły o ich podróży i mistrzostwach. Młodzi przed wyjazdem mają zadowolone. Zobaczymy, jak będzie — po przyjeździe.

KRAJE bez KRYZYSU

TAK BRZMI TYTUŁ WYSOCIE INTERESUJĄCEGO REPORTAŻU, KTÓRY UKAZAŁ SIĘ NIEDAWNO JAKO DODATEK ILLUSTROWANY W AMERYKAŃSKIM CZASOPISMIE „THE WORKER”. BĘDĄCYM JEDNYM Z NIELICZNYCH OBECNIE POSTĘPOWYCH PISM U.S.A. PODAJEMY FOTNIZJE, TEKST W TŁUMACZENIU

1 Nowa kolej dla Jugosławii zbudowana w całości przez obywateli, Cztery piąte nielicznego przemysłu jako Jugosławia posiadała przed wojną, zostało zniszczonych przez hitlerowców, Prowadziła narodowy plan zniżenia do zwiększenia przedwojennej produkcji i podwyższenia poziomu życiowego o 200 procent do roku 1960. Rolnictwo i górnictwo zostanie zmachowane, Wydobycie węgla będzie trzykrotnie większe niż przed wojną. Zagarnięcia kapitałowi zostały odwołane od pracy przy odbudowie Jugosławii, ci zaś którzy posiadali udziały w przemyśle, podlegających upaństwowieniu otrzymali odszkodowania. Liczba członków partii komunistycznej przekracza 100.000.

2 Zarobki poszły w górę o 8 say-lings na każdy rok w Czechach. Obywateli, także duża część aparatu produkcyjnego została wywieziona lub zniszczona przez Niemców. Obecnie wartość planowanej produkcji przekracza produkcję z roku 1938, zarobki poszły w górę, jest więcej żywności i mieszkań dla ludu pracy 40 procent całego przemysłu czechosłowackiego zostało upaństwowione i chociaż zarobki górników i metalowców znacznie się zwiększyły ceny węgla i stali nie zostały podwyższone. Kobiety czeskie nie różniły się nieznacznie ilością udziału w odbudowie kraju. Czechosłowacka partia komunistyczna ma przeszło milion członków, 115 posłów należy do KCPC; w rządzie zasiadła 8 komunistycznych ministrów. Premierem jest Klement Gottwald sekretarzem generalnym KCPC. Na zjeździe czeskie kobiety, obgadujące precyzyjne maszyny tekstylne; nowy zbudowany w fabryce dom, jakich wiele zostało wznieśli w Czechosłowacji w r. ub.

3 40 lat pracy w ciągu trzech...
 Normalnie pracując metodami przedwojennymi odbudowę zniszczonej w Polsce zajęła by 40 lat czasu. Obecnie, gdy w Polsce władza została wydzierżawiona z ręką fałszywych klik i oddana w ręce narodu, Trzyletni Plan Gospodarczy da narodowi do 1948 r. więcej towarów, mieszkań, żywności i fabryk, niż Polska posiadała przed wybuchem wojny.
 W ubiegłym roku wydobycie węgla w Polsce doszło do 60 milionów ton. W roku 1946 wydobycie węgla w Polsce będzie dwukrotnie większe od wydobycia przedwojennego, a eksport węgla wynosić będzie 35 milionów ton. Na zdjęciu budowa nowych zakładów hydroelektrycznych, jednego z wielu nowych przedsięwzięć w Pol-



NEW RAILWAY FOR YUGOSLAVIA largely built by volunteers. Four-fifths of what was destroyed by the war was destroyed by Nazis. With a Five Year Plan, the people will double pre-war production and living standards by 1950. Farming and mining will be mechanized. Coal output will be three times as high as pre-war. By 1951, goods in the shops will be twice as plentiful as before the war; but prices will rise. Foreign capitalists are kept out and those who had shares in industries now nationalized are given compensation. Communist Party membership is 100,000.



2 **WAGES UP 8% IN CI** in Czechoslovakia, where had the country's production was destroyed in the war. Now, after eighteen months' planned production already reaches four-fifths of 1937; wages are up, and there are more goods, food and houses to go round. Sixty per cent of all Czech industry is nationalized. Although mining and steel workers' wages are higher, prices of food and steel have been kept down by the Government. Women get equal pay with men and there is the drive to produce more for the people. The Czechoslovakian Communist Party is a million strong, with 115 M.P.s. Alice Cabinet Minister. Gottwald is a Communist. Pictures Czech women engineers; a new performance grade, one of many new projects for the new Poland.

COUNTRIES WITHOUT CRISIS

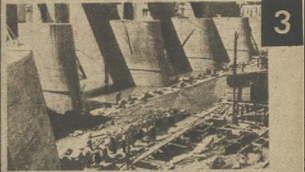
4 HALF A DOZEN countries in Europe apart from Russia, will have no crisis this year, nor any for ever. Here, the people will be plentiful with work and high salaries. But the people work for themselves, to build up their own countries, not to benefit the pockets of rich big businessmen. These were the backward countries of Eastern Europe, before the war. They were dominated by foreign powers to whom their rulers sold their independence in exchange for "loans" and bribes. The people were kept slaves to Fascist Governments. The Czechs, who held out for many years, in the end were suppressed.

In all these countries the people led successful, people-stricken lives. The threat of war was ever-present, as German, British, American, French and Italian big business groups plotted for greater control over the natural resources in this area.

Things are very different now. The old rulers, who betrayed their countries to foreign capitalists, have been pulled out. The working people are on top. The trade unions are strong. There are powerful Communist Parties. New types of Democratic Governments are in power, running their countries in the interests of their own people.

All the most important industries are State property, and the rest is under firm Government control. The land no longer belongs to the big landowners; it is in the property of the people who farm it. One of these new types of countries works to a plan. They can do so because the rich have no longer interests. They have no shares, because they refuse to accept loans from Wall Street or any other international firms which endanger their own lives.

In Czechoslovakia, Yugoslavia, Bulgaria, Poland—the people are on the road to Socialism. And things are moving the same way in Rumania and Hungary.



40 YEARS' WORK IN THREE—Poland's war damage would take 40 years to repair under pre-war methods. Now, with the old gang out and the people ruling, the Three Year Plan will produce more goods, houses, food and factories by 1949 than the people had before the war. Last year's coal output was eight million tons more than in 1938, and it was possible to export 16 million tons. By 1949, Poland's coal output will be more than double the highest pre-war level, with a margin of 35 million tons for export. Picture shows a new hydro-electric plant, one of many new projects for the new Poland.

AMERICAN "WAY OF LIFE"

5 Something the people of Eastern Europe want to do without, even if it means going without dollars. Picture shows York police attacking strikers at Pratt-Whitney aircraft plant, U.S.A. Police like them and those responsible for giving them their orders, would be behind bars in the new democratic countries. In U.S.A., new anti-Labour laws attack the rights of trade unions.



NAZWISKA, KTÓRE MÓWIĄ ZA SIEBIE

- Bolesław Bierut — prezydent Rzeczypospolitej
- Klement Gottwald — premier Czechosłowacji
- Jerzy Dymitrow — premier Republiki Bułgarskiej
- Marzałek Tito — wódz narodu Jugosłowiańskiego
- Mathias Rakosi — wicepremier Republiki węgierskiej

4 **KRAJE BEZ KRYZYSU**, Kraje demokracji ludowej w Europie nie grozi kryzys ani tego roku ani w roku przyszłym ani w ogóle nigdy. Pracy tutaj jest dużo. Ale naród pracuje sam dla siebie, dla własnego kraju, a nie dla napchania kieszeni wielkich monopolistów.

To były zamożne kraje Europy wschodniej przed wojną. Były one opanowane przez kapital zagraniczny, któremu władcy tych krajów zaprzędały suwerenność narodową i gospodarczą w zamian za „pożyczkę” i łapówki.

We wszystkich tych krajach masę pracującą prowadziły niedobre i biedne życie. Groźba wojny wisiała zawsze nad ich głowami w rezultacie knowania wielkiego kapitału angielskiego, francuskiego, amerykańskiego, włoskiego i niemieckiego, właściciela o nowe terytory kontroli, o nowe źródła surowców i taniej siły roboczej.

Wobec dzisiaj przedstawiają się te sprawy. Strajkacy, którzy zaprzędały swych narodów zostały wyrzuceni. Do władzy doszeli lud, bli-

nie są związki zawodowe. Silne są partie komunistyczne i robotnicze. Nowy rząd demokratycznych koalicji rządowych się w władzy i sprawuje ją w interesie całego narodu.

Wszystkie podstawowe gałęzie przemysłu są upaństwowione, — Inne znajdują się pod kontrola państwową. Ziemia nie należy już do wielkich obywateli. Jest własnością tych, którzy ją uprawiają.

Każdy z krajów demokracji ludowej pracuje według planu. Moga one to zrobić, gdyż obcy kapitałowi nie są już w stanie temu przeciwdziałać. — Idą one nieustannie naprzód, gdyż odmawiają „amerykańskich pożyczek”, które by mogły w rezultacie zahamować rozwój ich własnego przemysłu. W Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii — narody kro-

czą naprzód po drodze wolności do prawdziwego socjalizmu. W tym samym kierunku kroczą też narody Rumunii i Węgier.

5 Amerykański „styl życia” — od czego kraj demokracji ludowej chce uniknąć nawet jeżeli oznacza to że będą muślały zrezygnować z problematyki „pomocy” U.S.A. Zdajeć przedstawia policję U.S.A. atakującą strajkujących robotników w zakładach budowy samolotów Pratt-Whitney. Policja taka, jak ta na zdjęciu, i ci, którzy są odpowiedzialni za wydawanie jej rozkazów, byłby osadzeni we więzieniach w krajach demokracji ludowej. W Stanach Zjednoczonych nowe antyrobotnicze ustawy „prekredializ” wszystkie dotychczasowe robotnicze.



Premier Jerry Dimitrow, bohater przemocy o podparciu Reichstagu Wódz klasy robotniczej w Bułgarii

To, co uderza dziś w Bułgarii każdego przybysza — to ogromne tempo pracy. Intensywna odbudowa i rozbudowa przemysłu. Kłóci się Bułgarię jako wielki byznes pokryty losami ruin wojen. Porównanie fraise. Istotnie, wszędzie wre wyjątkowa praca nad realizacją 5-letniego planu uprzemysłowienia kraju. Bułgaria bowiem nie ma czasu. Jerry Dimitrow powiedział, że w ciągu jednego — osu dziesiątków lat muszą osiągnąć to, co inni w ciągu

Przed wojną kraj ten posiadał bodajże najniższą w Europie stopę życiową. Słabo rozwinięty przemysł nie mógł zapewnić spokoju potrzeb ludności. Wios bledowała. Ziemia nieleżała, wprawdzie do dobrego posiadacza, ale duże podatki ściągane przez rząd monarchistyczny, długi iśd. pochlaniały większość zarobku chłopów. Większość gospodarstw uprawie połowalicyło od 1 do 4 ha. Przeważało iśd. niski poziom gospodarki doprowadził do tego, że ziemia z trudem mogła wyżywić kraj.

STANISŁAW JANIK

W KRAJU RUSZTOWAŃ i uśmiechniętej MŁODZIEŻY

Front Ojczyźniany przeprowadził iśd. jednak program sprawiedliwego nadzielenia ziemi, wykorzystania wszystkich nieużytków a przede wszystkim spóźniejszej uprawy ziemi, co przyczyniło się do dużego zwiększenia wydatności.

Od chwili wyzwolenia kraju przez Armię Czerwoną rozpoczęto wielkie budowy, tworzenie nowych zakładów, a niezbędnych gałęzi przemysłu jak np. stalownie, fabryki szosu, wielkie elektrownie iśd. Rozpoczęto budowę dróg, szlaków kolejowych, kanałów i mostów.



Piękne bulwary Sofii tetnia radośnym krokiem młodzieży. Cały naród stara się dobrać miłoścy swych bohaterów pracy.



W każdej młodziele rado mieszkanicy miast grupowani w młodzieży bataliony pracy adają się na wieś, by osia. dobrotliwą pracą przysposobić odbudowę kraju.



Do przybycia na mielce. sobotniej dzieła się praca wzdłuż kamionów i specjalności. I w serciskim porozumieniu z miłoścywnymi wysmakami.



Młodzież Bułgarii utrzymuje szeroką organizację kulturalno-sportową „Septemwlicze”. Liczba jej członków wynosi już ponad 300.000.



W jednej z pięknych artystycznych prowincjonalnych prowincji powstała w sierpniu 1948 r. „Kultura”. Wizerunek strażnicy form bułgarskiej.

LINIA PARNIK-VOLVIJAK



W ramach planu odbudowy Bułgarii sporządzono projekt przeprowadzenia linii kolejowej Parnik — Volviak — Sofia, która posiada przeważnie znaczenie dla życia gosp. Bułgarii i dla komunikacji międzynarodowej, gdyż łączy bezpośrednio Bałkany, Ukrainę i Rumunię z morzem Egejskim z jednej, z Adriatykiem z drugiej strony. Projekt budowy tej linii jest jednym z najmilszych projektów tego rodzaju w Europie.

Dla umysłowania sobie obrzytnego wysiłku koniecznego dla dokonania tego dzieła warto zapoznać się z kilku cytrami.

Grubość linii wynosi 90 km. Z uwagi na teren, którego przebiegać będzie linia kolejowa dokonywane są przełęczy w skalistym terenie o łącz-

naly, remontując szkoły i szpitale. O rozmiarach prac świadczy chociażby to, że plan dwuletni przewiduje wybudowanie kilkunastu olbrzymich fabryk, młynów, kopalni, fabryk plynącego ropy, syntetycznego kauuczku itd.

Aby dostarczyć energię do postawionej siły przemysłowej, plan dwuletni stworzył sześć olbrzymich hydro-elektrowni, wykorzystując moce ukryte w rzekach, płynących wzdłuż granic. Powstaje więc elektrowalnia obrotowa na rzecz KOSICZY. Buduje ją młodzież. Właż za pora na stanąć w poprzek rzeki, tworząc basen wodny objętością 32 mil m³ wody. Dwa słowne kanały długości ok. 120 km nawodnią 6 tys. ha ziemi.

Gdy tylko ogłoszono o budowie miasta, natychmiast z całego kraju zaczęli ścigać obcokrajowców. Dowódcą budowy młody major z partyzantki Penczo Penlew. Wzroście zmniejszał, był jednak desperatem do organizacji młodzieżowych „Wstrząsanie zapity”.

Miasto to będzie ośrodkiem przemysłowym nowej siły państwa. Już dziś gęsta sieć rurociągów pokrywa wznośzące się do góry, wieżki fabryki, elektrownie itp.

Jestli spojrzeć na mapę obrzeży budowy, widać, że w Bulgarii to prawie wszędzie obok punktów przemysłowych, widzimy znak brzygd młodzieżowych. Nie więc dziwnego, że w miastach ślepiących, w których dawniej umieszkało tylko kilka rodzin, dzisiaj rzędy spoglądają na przeciwną uśmiechniętą twarz chłopów i

dziewczyny w kombinezonach — promieniście śmieją. W Bulgarii istnieje ten sam zabieg.

Ta nagroda „Złota młodzież” ma być jednak nie tylko swój kraj, bulgarskie brzygady młodzieńcze pomagają w odbudowie Warszawy, pracowały w Jugosławii, Czechosłowacji i Albanii.

Złota młodzież tych krajów współpracowniczyła w wygwień pracy młodzieżowej w Bulgarii pomagając przy budowie kolei oraz wieżek obiektów przemysłowych. Duto można by mówić o wieżkach pracach prowadzonych nad robotudową tego niewielkiego nie uroczego kraju. D rezultatach świadczy najpiękniej fakt, że już w 1947 r. przewidzie się zwiększenie produkcji w narodowym z 133 z. o 54%. Mierusze wykonoczone fabryki puszczono już w ruch. Zwiększyło się wydobycie węgla w zagłębiu węglowym Paranki. Oddano do użytku nowe ośrodka robotnicze pod Sotą itp.

Bulgaria urzeczywistnia się. Stolica jej — Sotia — liczy dziś milion mieszkańców, dwa razy więcej niż w latach wojny. Polowa zaś tej ludności pracuje w zakładach przemysłowych, poprzedzają wręcz zadziwiająca.

Przemysł bulgarski pracuje w ścisłej współpracy z innymi państwami. Duża pomoc okazuje mu Związek Radziecki, który w ramach umów handlowych dostarcza maszyn, narzędzi, węgiel, metale, gumy i inne.

Bulgaria posiada rozwinięte stosunki handlo-

we z Jugoslawią, Polską, Czechosłowacją itd. Stosunki te oparte na zdrowym zasaćach porównawania narodowej niezawisłości poszczególu państw kontraktowó wywołują zrozumiałą dumę w obliczu klientów pana Marshalla.

Konserwatywny angielski „Times” daleki od wszelkiej sympatii dla krajów nowej demokracji, zmieszany był stwierdzić, że:

„Uderzająca i nowa cecha tego procesu odbudowy w Europie Wschodniej jest współpraca. Nie chce zależeć od Zachodu w dostawie materiałów dla odbudowy, kraj le za pomocą planowania, opartego na współpracy, stworzył własny system pracy. Rzucą się w oczy brak strajków wałni i rywalizacji, które niejednokrotnie doprowadzają w przeszłości do wojen. Nie niegdy wpałnowo, że każdy system planowania oparty na współpracy krajów Europy Wschodniej jest co najmniej potencjalnym zwycięstwem, przynoszącym dobre całemu kontynentowi.”

Wprowadzenie pełnej demokracji przyniosło Bulgarii nie tylko robotudowę kraju ale i poprawę bytu pracujących. Nie chce przez to powiedzieć, że w Bulgarii robotniżyzm jest dostalno. W Bulgarii jest jeszcze wojna w pełni robotudowę nie może zapewnić robotnikowi takich warunków życia, jakie należałoby. Ale każdy rozumie, że dobrzyby był funkcją pracy. Po prostu — zalecy, od

robotudowy przemysłu i ulepszenia całej gospodarki oraz od wydajności pracy.

Mówiąc o tym co uderza czytelnika w Bulgarii, należy jeszcze wspomnieć o pomocy która miasto otrzymała w Liczne brzygady złożone z inteligencji i robotników wyjeżdżają w każdą niedzielę na wieś, pomagając chłopom zarobku w pracach rolnych jak w innych rzeczech. Jeząca więc brzygady specjalistów — dentystów (z przeciwnym gabineciami wzmontowały lekarzy, szewców, ślusarzy itp. Miasto pomagać się.

Lud bulgarski pocnił się swawoju żądzie z życiem kraju i tak jak mały pracujący chłop wszędzie swe siły oddaje do garni, nie dała to wszelkich przejawów życia kulturalnego.

Wzrosły nakłady gazet i książek, odgłaszają filmy nieotworzone przed wojną. Rozwijają się coraz to nowe teatry, filharmonie, opery. Opera w Sotia uważana jest za jedną z najlepszych w Europie. Otworzono nowe uniwersytety w Warnie, Płowdiwie, Ruszcie. Młodzieżą ta sama, która niedługo czy wakacje wykorzystuje dla pracy w brigadach Dimitrowa — młodzież ta uczy się dziś z niespotykanym dawniej zapałem. W samej Sotia na Uniwersytecie uczęszcza 1000 osób (to jest przeszło 2 razy więcej niż na Uniwersytecie Warszawskim). Bulgaria odra-bia wiekowe zadlegności w ołbrzymim tempie walczą o szczęście, dobrobyt i postęp.

Stanisław Janik.



Oprócz trudności pietrzących się na drodze ku jasnej przyszłości Bulgarii, nie jest w stanie odstręczyć budowie bulgarskiej, która pogodnie spogląda w swą jasną przyszłość.

UJAZDZONA

nej sumie ca. 1.500.000 m³ powstanie 38 mostów i 3 tunele, m. in. jeden o długości 1,364 m.

Do dzieła, które staje się symbolem młodych patriotów bulgarskich, symbolem odrodzenia się demokracji w Bulgarii, stanęło 20.000 młodzieży.

Robotnicy, chłop, uczeń, urzędnicy, Bulgarzy, Żydzi, Turcy, dziesiątki organizacji młodzieżowych z wszystkich zakątków napływają co dzień na „plac boju”, gdzie w potężnym rytmie wspólnego wysiłku tworzy się walka o jasną przyszłość Bulgarii.

Nie ma prawie dnia, ażeby w miejscach, gdzie młodzi pracą swą wdzierają się metr po metrze w głąb górskiego terenu nie zjawili się przedstawiciele najwyższych władz państwowych i przedstawiciele zagranicznych pełni podziwu dla młodzieńczego entuzjazmu.

Linia kolejowa Parnik — Volulak, jej budowa nie tylko położyła w zgodnym wysiłku dziesiątki tysięcy młodzieży bulgarskiej, lecz także i młodzieży innych państw. Widąc tutaj setki brzygd młodzieży z najrozmaitszych stron Europy, jest nawet młodzieży z Palestyny.

Nie brak naturalnie młodzieży polskiej. Tych 44-mu młodych chłopaków potrafiło w imieniu całej naszej młodzieży powiedzieć światu — tak jak w latach okupacji „za naszą i waszą wolność” — tak teraz za naszą i waszą jasną i wielką przyszłość.

Nie tylko praca przy budowie, lecz chwilaćca młodych, pogawędki, odczyty, gry w świetlicach i zabawy sportowe na boiskach łączą młodzieży narodów demokratycznych w zgodnym rytmie wysiłku.

Linia Parnik — Volulak według obliczeń komitetu budowy miała być ukończona jesienią 1949 r. Lecz młodzieży postanowia inaczej: budowa będzie ukończona jeszcze w roku bieżącym. Młodzież słowia dotrzyma.

Vera Čapková



Bezpośrednio po wyzwoleniu Bulgarii w 1944 roku przyjechali na jej teren 15.000 dzieci iugosłowiańskich, robotników wojennych, których rodzice padli w walce z faszystami. Tak wyglądał w chwili przybycia...



„...tak wyglądały opuszczające Bulgarię, która stała się ich przybrana ojczyzna. Nie tylko straszą, lecz i uśmiechnięte buzie świadczą o tym, że będą długo wspominać swą dzieciną ojczyznę.”

STUDIUM
LITERACKIE
DLA MŁODYCH
PIISARZY
W NIEBOROWIE

Były pałac Radziwiłłów w Nieborowie spełnia już od dłuższego czasu rolę ośrodka kulturalnego. Były formalnie dworek, a dziś pracownik oddziału Warszawskiego Muzeum Narodowego w Nieborowie cyklicznie dostaje się myślnie z autorem niniejszego reportażu: „Co to sądząc, panie! Dawniej siewało się w tym pałacu czworo idiołów, dziś rolę się od ludzi, z których jest przynajmniej jakis pozbytek...”

Pałac nieborowski, latne laboratorium kultury i sztuki sęga nie tylko dżiałalicy Kulturalnych i artystów polskich, a stał się także terenem spotkań i wymiany doświadczeń artystów w skali światowej. Tu spotkali się niedawno filmowcy szeregu krajów.

Z iniejalny Ministerstwa Kultury i Sztuki zorganizowano w styczniu br. ośmiodniowe Studium literackie dla młodych pisarzy. Było to pierwsze spotkanie młodej generacji literatów polskich z pisarzami starszego pokolenia. Reprezentowane były wszystkie ośrodki kraju, wyróżniali się, nietylko licealniczkami, grupą warszawską. Z grupą ta przybyli młodzi poeci i prozaicy: Tadeusz Borowski, Roman Bratny, Jacek Bocheński, Krzysztof Gruszczyński, Jerry Lau, Stanisław Szumicki, Zygmunt Bądek, Stanisław Marczak-Chorski, młody saliryk Wiktor Woroszyński i jedyna w tym gronie przedstawicielka płci pięknej — poetka, tłumaczka poezji francuskiej, Ewa Płazner. Wzajemnie obowiązywać i także zaliczyć do swego grona starostę Studium, Stanisława Wygodzkiego, który, choć nieco starszy, temperamentem nie ustępuje młodym. Z grupą krakowską przyjechali poeci Tadeusz Różewicz, Adam Włodek, Witawa Szymiorska i Tadeusz Sokół. Z Łodziąmi mł. przyjechał Jerry Brun, Jerry Miller, Anna Potonowicz i Mirosława Buczkówna. Reprezentowany był ośrodek lubelski, przybyli młodzi pisarze z Katowic. W pałacu Radziwiłłowskim młodzi pisarze zastali już organizatorów Studium i wykładowców: dyr. Dep. Literatury Literackim Michałkiego, prof. Wiesława Kubiackiego, poetę Mirosława Jastruna, krytyka Jana Kotta. Później przybył Iwaszkiewicz i Zawieyski.

Już na początku Studium rozgorzał kasańniczy spór: kto kogo ma uczyć — czy młodzi pisarze winni posłuchać młodych, czy odwrotnie... Zaczęło się od wykładu Mirosława Jastruna o poezji. Klasycyści poezję tego poety starszego pokolenia na twórczość poetycką wywołał pełną tenzję peramentu replikę Tadeusza Różewicza: „Tadeusz Różewicz sądził, że młoda poezja powojenna osiągnęła to, że w przeciwieństwie do starszej generacji poetów, język poetycki młodych oczyszczony został z naleciałości pseudoklasycyzmu i mitologii; młoda poezja cechuje powaga i prawdziwy humanizm. Krzysztof Gruszczyński reprezentował najbardziej radykalny odłam młodych poetów, doznający się świadomego upolitycznienia wiersza, który winien służyć walce o postęp i sprawię człowieka.

Stefan Żółkiewski miał niewątpliwie rację, kiedy radził nie przeszczać zwirtołów frontu młodych. Zwartości ta nie zawsze znajduje pokrycie w praktyce literackiej. Ale jedno jest bezsporne: młodzi pisarze szukają nowych dróg. Poszukiwanie artystyczne są jednocześnie poszukiwaniami politycznymi. Ostrzeżność i umiarkowanie stawianych osiarz młodych przestawiają śmiałość pomysłu artystycznego, konieczność jasnej wypowiedzi poetyckiej.

Tonka o jasność jest tonka młodego pokolenia pisarzy polskich. Osiągają ją nie łatwo, a kosztom żmudnej pracy.

Niech młody robotnik i chłop, gdy weźmie do rąk tonik inoedego poety pamięta o tym, że obcuje z dziełem nie leśnego geniuszu, lecz z twórcą i wyprzedzającym, który na prawdę zastąpił na to, by zaliczyć go do robotników.

Arnold Słucki.

JERZY PYTLAKOWSKI

Akademia zmienia



Każdą wolną chwilę studenci Akademii Hutniczo-Górnictwej wykorzystują dla nauki. W wspólnej dyskusji i twierdzą się doskonale wiadomości nabyte na wykładach.



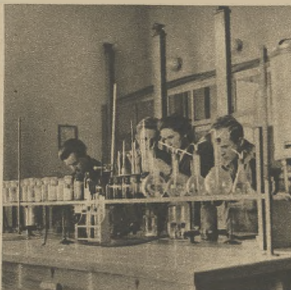
Tem młody student to syn chłopa malorolnego. Przyjechał ze wsi Rokitno by urzeczywistnić na Akademii swoje niesieźszalne przed wojną marzenia. (Zobacz stronę 10)



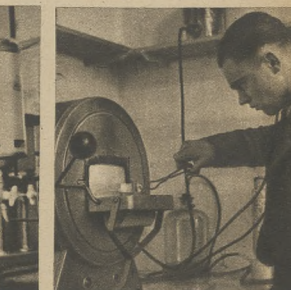
Rektorem Akademii Górniczej jest ob. Goetel. Cieszy on się wśród studentów ogólnym poważaniem i wielką sympatią.



Grupa studentów przy badaniu betonitu. Jest to cegła wyrobiona z gruzu rzeźnane, piasku i cementu — według pomysłu prof. Zalewskiego. Znalazcie ona szerokie zastosowanie przy odbudowie Warszawy.



W laboratorium panuje kompletna cisza. Student z raportem odoobech obserwacji odbywające się przemiany chemiczne.



Kolaskowski Eugeniusz i Cystochowicz Andrzej posiedli śladami ojca. Zostanie także górnikiem, a raczej — inżynierem górnictwem. Widać go na zdjęciu przy piecu doświadczalnym do spalenia cementskich.

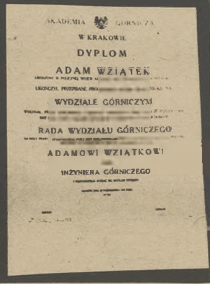
kolon



Edzela Szczęśliwi nabiera praktyki w własnym stróżów kopalnianych Szuchacz Akademii chech był doskonałym fachowcem przejął miedzi wyzyskiwał.



Na zdjęciu mgr Jurkiewicz, adiunkt Zakładów Fizyki Akademii Górniczej, przy aparacie do badań promieni kosmicznych. Aparatura ta jest jedną z najlepszych w Polsce.



Oto cel i marzenie każdego studenta Akademii Górniczo-Hutniczej. Dostanie tego cennego listu, przy dobrej jednak chęci i pilnej nauce jest osiągalny.

zy zastaleni pana Chył? Purdie! Akademickiego Domu przy placu Zabłotnickim w Krakowie murkał od niechętnie pod nosami, odbył służbowy telefonat i położył na czwartą piętro moźdźk normalnego prezesa bratniej Pomocy Studentów Akademii Górniczej! Nieestety, i tym razem naj trud okazał się bezowocny. Marcyna Chył nie była podobnie jak przed godziną i przed dwoma. Stałałem go od rana. Matywiełanem niewinnego portiera, urzydawa służbowy telefonat na kłozie i w kwaterkach! Robiłem to przez cały dzień kilka godzin. Własnym telefonem hurdy przestał odpowiadać. Potygiwałem się więc ochłodzić na plac Zabłotnickim.

W niewielkim pobliżu zastaleni przez pozostawzone przez mnie studenta jeszcze dwóch innych. Wszyscy siedzieli przy stole i ucyli się. Trudnieli waz zjadać niż alejełojnego ministra — powiedziałem do dygnitarza studenckiego z urazą w głosie. Jednak uraza moja szybko okazała się. Zgłębili bez reszty, gdy tylko zniknąłem się bliżej za studentami Akademii Górniczej, a właściciel Górnictwo-Hutniczej (jedną z nazwy saczary) też obowiązywał, jednej tego rodzaju uczelni w Polsce.

Przez sobotę tylko wyobraziłem taki rozkład dnia: do godziny ósmej rano do drugiego po południu i od czwartej do szóstej wieczór wykłady i zajęcia praktyczne. A prosiłem trzeba jeszcze wykonać obowiązkowe rysunki i przygotować się do egzaminu. Prócz tego studenci są także ludźmi i muszą od czasu do czasu zjeść to i owo, przespacerować się na zebranie itp. Doba zaś niezmierzona i dla wszystkich waz tylko dwadzieścia cztery godziny. Nie więc dziwnego, że studenci w wielkim gronie, z udziałem tego wszystkiego, co przed wojną dominowało w życiu wyższych uczelni i nie znalazłem wyrozumiałych badawców typu korporacyjnego. Jedną z przyczyn jest studentów, studiujących przez wiele lat oraz bojowych wirtuozów kasty. Byli też i starzy na starzych latach jeszcze waleśnie się poleciły przedsiawiciele tego na szkodzie już wyprzedzającego datunku, to gnia bezopieczności w masie studentów, którzy przed wojną nie mieli możności kształcenia.

To jest bardzo proste: chcesz się uczyć? Masz więc uczelnie, profesorów, drzwi do wiedzy stały dla Ciebie otworem.

Ferdynand Świączyński ma 35 lat i studuje i nie na wydziale hutniczym. Opisał jego pracuje jako butnik w hućie Bankowej w Dąbrowie Górniczej. Świączyński — lunoł do nieładnego dygnitarza, jakiego jako butnik w tej samej hućie. W czasie wojny zwiadził liczne obchody pracy w Niemczech. Ze wojnie nie w otrodku szkolnym CZYM w Wojnowicach zdał maturę, przujając jednocześnie w hućie na wielkim placu Przechubnic kurs wstępny na Akademii, zdał egzamin i teraz jest studentem. Ireneusz Winiak, syn maturalnego chłopca z Jedzejowic, dawniej partyzant z Kieleckiego i odosłuch kapłana Białego, jest już abuchaczem IV roku na Wydziale górnictwa przy wojnie i ma za sobą dwa dni, dniem wieczorem, a dziś jest jednym z najzdolniejszych studentów na IV roku. Przekładę tego rodzaju modułowy cztwał bardzo długi. Jest również, na progu przestają być już przykadkami, a stały się zasadą.

Gmach, mieszający Akademię, stał przy Alei Mickiewicza jest to trzytętlowy wieśd nowoczesny budynek. W czasie wojny w salach Akademii urzędował Rząd Gen. Guberni. Da dziś mur Akademii nowa ochotnie barwy, kłonił Niemcy przysiadłszy wianym wianem dla siebie smacze. Obowiaz, ślano od strony placu Inwalidów rozpoczęt przemysłowy na koloz krenowy. Od wewnątrz Akademii już dawniej zaczęto przemalowywać. Te przesady można powiedzieć, że Akademia zmieniła koloz. Świączyński Winiak, Chył i wielu ich koleżanek, to jest właśnie ten inny, nowy koloz. Na Akademii Hutniczo-Górnictwa w Krakowie uczerezza jest studentów, studentek w tej dziedzinie jest załozewo kilkanaście. Akademia Górnicza jest więc uczelnia wielka. Najdłuższą można to stwierdzić wladając kursy studentów przy ulicach Ponomirskiej i w tym pelnym rozgarzaniu gospodarstwie mekkiem i menazek z czarna iawą, była przystli tabrytorstwo górnictwa, hutnictwa, elektrotechniki i zjednoczenia, uza się naprawdę z basją. Wojna wielu z nich odebrała parę cenowych lat. Teraz starają się do nadrobić. Przemysł górnictwa i hutnictwa czeka na inżynierów. A ledź lepiej od synów obywateli i robotniczych strajk pracowników w hutach i kopalniach na kłozowych stanowiskach. Wykład kapietałowi właśnie się skończył za profesorów, kłozowych powołał przy korytarzu wybiegają student. Szukając między nimi swoich nowych znajomych. Znajując, wiam się i czujęte popieloni. Lendo o dozw.

— Dlaczego nie palicie — pytam. — Hutnicy nie palą. Prawie wszyscy ci młodzi ludzie bądź pracowali w hutach bądź też zetknęli się w ten czy inny sposób z pracą hutniczą. A hutnictwo przede wszystkim zajęła plucem. I dlatego hutnicy nie palą.

Ten zawód jest trudny i ciężki. Ciastelnicie studia są wależone trudnościami. Aby zdać prawdy i wykonać młnow, wykonać przepławia ilość technicznych kreśliń i obchów wymagane praktyki, trzeba dużej ilości charakteru, tym większej, że warunek studiów jest jeszcze dość ciężkie. Nie wszyscy studenci mają mierzniactwa. Brałnikich praktyki historyczne, w nowego domu akademickiego, jednak rybniej realizacji tego projektu staj na przeszrodoże brak pieniędzy. Także ilość stypendiów umożliwiających naukę, a młodzi wyuczili młodzież robotniczą i chłopaka. I to jest właśnie najwęższy tryumf naszych czasów, że nieżwane tami, którym niegdzieś obawowaliśmy się ludzie walczący tylko o swoje wygodne życie. Szkoły, uniwersytety, akademie — to niepomysłowy barometrom nowego życia — zmieniają się barwy, atmosfera. — Nawet profesorowie muszą się starać, aby nadążyć za studentami, aby nie ponoszą w tyle. I doprawdy, nie mam żalu do dr. Chył, że szukałem go przez cały dzień. Zdobywając wiedzty, to wleciał pracowa. Dziś jest studentem, nie pomysłowy barometrom nowego życia — zmieniają się barwy, atmosfera. — Nawet profesorowie muszą się starać, aby nadążyć za studentami, aby nie ponoszą w tyle. I doprawdy, nie mam żalu do dr. Chył, że szukałem go przez cały dzień. Zdobywając wiedzty, to wleciał pracowa. Dziś jest studentem, nie pomysłowy barometrom nowego życia — zmieniają się barwy, atmosfera. — Nawet profesorowie muszą się starać, aby nadążyć za studentami, aby nie ponoszą w tyle. I doprawdy, nie mam żalu do dr. Chył, że szukałem go przez cały dzień. Zdobywając wiedzty, to wleciał pracowa. Dziś jest studentem, nie pomysłowy barometrom nowego życia — zmieniają się barwy, atmosfera.

JERZY PYTLAKOWSKI

WYOBRAŻENIA FAŁSZYWE I RZECZYWISTOŚĆ



Marysia Kozłowska, młoda przewodnicząca pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Galanterijnego w Łodzi.

Jeszcze kilka miesięcy temu znajdowaliśmy się za granicą. Jeszcze kilka miesięcy temu rozmawiałem z wielu rodakami, którzy wspomnieli o wydobytwaństwie, o „wyciegni” o „przewodnikach” pracy, uśmiechali się do siebie ironicznie.

— Znamy te stachanowicką metodę — mówili uśmiech — znamy je metody.

Nie wiecie — dźwili się elektrycy — na czym polega technika „przewodników „bohaterów pracy”? Bierze się jakiego zastójnego w partii robotnika i daje mu się „pauze” bezużyteczny „ponad normę”. Dłwija się ułamek fabrycznej produkcji, bezpartyjnym robotnikom i dodaje te wszystkie jednostkom wybranym. Takie pułapki zgrała ciężkie pieniądze, a reszta waz.

Serdecznie analizują się Marysia Kozłowska, przewodnicząca pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Galanterijnego — Galanterijnego nr 18 w Łodzi, w którym jej te bajki powdriły.

Przed wyuczaniem nie należy ona do idealnej paucy. Jest to dziewczyna, która wszyscy i każde stowarzyszenie chętnie wdziałoby ją w swoich szereżach. Tymczasem jej kilka razy, że lepiej być w gromadzie, niż na uboczu, wiedzty jednak iż jest młoda miłantrampka, czy też ogólna donatorka, nikt nie wywiera na nią żadnego nacisku, by gwałtem zmieniła jej upodobania.

Urodzona w Osmianie, w roku 1928, ma dziś lat załozewo 17. Na początku I etapu wyciegu pracy, na 4 kłozach wyrobila „normę”. W ubiegłym roku strzymała na „normę” i „za normą” — od 13 do 16 ty.

Próbna, aby powiedziała coś o sobie, jest nieco zakłopotana. Jest tak młoda, jak mało przeżyła i przecież to wszystko jest takie nieważne.

Jestem najmłodszą z pięciorga rodzeństwa. Z moich czterech braci dwóch pracuje w hutniczych zakładach, a dwóch wędruje po świecie. Przejehaliśmy z rodzicami do Łodzi, na Dolny Śląsk, bardzo wczesnie, bo już w roku 1945. W styczniu roku strzymała na „normę” i „za normą” — od 13 do 16 ty. Moja instruktorka była Niemka, która po tygodniu nauzczenia wyjechała transportem do drugiego kraju. Mówili mi, że to jest młoda robotnica z Ekawca. Dwa miesiące pracowałam na dwóch kłozach, a potem przesłamał na cztery. Do dnia dzisiejszego wyucziliłam na taksówkę i uczenię.

— Praca wymaga wielkiego napięcia uwagi. Chęć odebrać tylko dobrych sztuk — mówi Marysia. Myśle jednak, że nie jestem aż tak smercem — ebym się nie mogła wyuczyc. Jestem młoda, nie ma mi, to wycieki naj.

Historie jestem wykładawca w wiceczornej Szkole Przemysłowej i wiem, że Marysia Kozłowska należy do najdłuzszych i najlepszych uczennic. Cenzura jej, na okres pierwszy, nakładają się z samych plątek i czw.



W szeregach armii świeży numer piśma jest podwójnie cenny. Stałe braki papieru, korzystać trzeba z zupełnie przygodnych drukarzy, ale nowin z szerokiego świata ciekawsi są wszyscy. Dlatego też zbiórowe czytania cieszą się wielką popularnością.

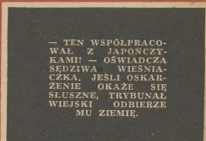
MAO-TSE-TUNG, DOWÓDCA ARMII LUDOWEJ CHIN POŁNOCNOCYCH PROWADZI DO ZWYCZAJA ŻYWIŁY DEMOKRATYCZNE NAROWIDU CHINEJSKIEGO.



sema z wyborów w Szan-si. Na czarnej tablicy kandydaci umieszczają swą fotografie i tłumaczą swoje programy. Zwalnia oceniają czarna tablicę zółci wyborcy, waga w myślach własna przyszłość.



Wczoraj jeszcze słońcał w łopatkach wykopanych w ziemi, lub norach, wygryzianych w ście. Osi korzystają z opieki rachowych pielęgnatek, jak na przyszłych obywateli kraju przyszło.



— TEN WSPÓLPRACOWAL Z JAPONCZYKAMI — OSWIADEZA SEDZIWA WIESNIA-CZKA. JESLI OSKARZENIE ORAZE SIE SŁUSZNE, TRYBUNAL WIEJSKI ODBIERZE MU ZIEMIĘ.



ARMIA LUDOWA SAMIA SIE MUNDURUJE. OTO WIELKIE ZAKŁADY WŁÓKNIENICZE W SZAN-SI, KTORE OSZKESZNO WPAŁY W RECE WOJSK LUDOWYCH I PRZEZ NIE ZOSTAŁY URUCHOMIONE.



OPOWIEŚĆ SPORTOWA

Ilustrował: I. Lonicki



Jerzy Grygolonas

Zielone mosty

Smakował chleb ze smalcem w okopie. Zolnierze nieśli poprzestzelane ręce. Piłowali drzewa na mosty. Zbierali bełki, zielone mosty zbijali z kwincących pni. Nad krzyżami rosnącymi jak lasy, świecił książczyk; nieosiągalna pomarańcza.

Ręce proste, w których pióro notowało wiersze. Walczyły o spokój. Wywalczyły zwycięstwo.

Ciała pachnące potem, ręce, które w górę unoszą młot i kują o kamienny żądnie, trzymają karabin. Walczyły o spokój. Wywalczyły zwycięstwo.

Mówilem: dzisiaj powrócił żywi. Cieszą się ze złotej kromki chleba; z ciepłych promieni natłowej lampy.

Jerzy Grygolonas

W przyszłym numerze ukaza się w kolumnie młodych poetów wiersz Michała Kępczyńskiego. Witolda.



Przed wybiegiem ze startu jest najgorzej: w takiej chwili, wiem, że nie tylko moje serce wali jak młotem, ale serce wszystkich współzawodników przesywało to samo: ulega się przy tym jakiemś dziwnemu odciążeniu i tejżej mocnej chłopy, aż nura ruszy do walki o pierwszeństwo — mało nie mdleje, a już zniecierowale dochodzi do sentu, kiedy sędzia startowy podnosi pistolet w górę; oto do mety dwadzieściliście kilometrów, miał jeszcze nie ruszył, a już prawie le się pada z nerwowego naprężenia.

Abym jako takt opanovał się, zanim kolumna strzał nierzeczydowego sędziog ludzie schylił się nad wznakami, co przy nich majstruła, skracają lub przyspieszają rzucenie. Oczywiście, że to niepożądane robota, bo już na kilka dni przed zawodami każdy z nas wyżykował sobie dechy tak, że zdaje się, iż same poniaż do zwycięstwa, bo iść i smarem na wyżykowane, aż uciekają spod człowieka.

Jest nas ze zawodników: każdy ma na plecach i pierkach wielką, białą plachtę z czarnym numerem.

Przelegali huk pębali nas wreszcie w dół, a mnie wyszłaś dątko do przodu. Był może, że wybiegłaś tak daleko, czujemy że na trasie 24 km od trzebu stły zaczął rozciągać, a ja popędziłem jak do siebie na 5 km i to zamasytym, opęglającym trójkątami.

Ogładnawcy się, stwierdziliem, że za mną tak szybko pobiegł jedynie zawodnik nr 3 i obaj wyżykujemy się coraz dalej do przodu. Postawieniem nurywa się zaraz odwraca się od „tych”. Udało mi się to po kilkuset metrach zjadając pojedynku. „J” — wina spieszka.

Zadowolony z tego, samotnie wyszukałem się daleko przed resztą zawodników.

Pogoda nie jest pomyślna wtar lepkiem aniegiem chłabiła w oczy; na rozległej trasie tonięjącej plasty aniegiu zmieniają się w strugi wody, uparte odskoczyć za kosce. Wiedziałem już, że na tych 24 km, na trasie ciężkiej, pełnych trudnych wznow wkrótce będą biegł szkielet mokry.

Nawy, jak dotąd, są mi podobne, jakby poprzez wstąpiły w słońce dymek przebiegł się mój puls i otrzymał je tętnem. Ale nie daj Boże, żeby mi się zlamala narta; to samo co nigdy, dalej nie zobieżyłym.

Zmęczenia nie czuje. Pokonywam z łatwością stronne wisky i jak opętny szczybę w górę, odpoczywając podczas zjazdu i podjeżdżając na smarki jak podrychnię z okien wagonu, a pył aniegi w polach cienkich strumyków dalej pcha się naturalnie za kosce i prawie nie czuje, że, z bardzo jestem rozszaradowany walką, zyciem i pełnem, że bardzo zabobowawem sobą zwycięzstw, który postawieniem bezwzględnie walczyć.

Ale ten nr 3 też uparł się. Znow jakoby znalazł się blisko mnie. Zrywam się do przodu, pocham się zajądło pod górę, wyciemam wszystkie stły aby tylko odciągnąć się od cienia, ale tamten był mocny wspaniałej kondycji, drepnie mi coraz natęczył po plecach.

Mimo największych wysiłków na razie rozrywuję z pojedynku o prowadzenie, tamten pięknym trybem przetrząsa mnie. Nie martwię się tym zbytnio jeszcze; do mety daleko, zobaczy o dalej. Na razie dolegają mi tylko zarysy, a postawienie na twarz konkurenta stwierdzilem, że chociaż jest pięknie słoneczny, a w oczach jego świecą, jakby błysk zwycięstwa, ruchom jego też brak rytmiki. Jednak zadowolony i uradowany meła porażką w pojedynku o prowadzenie, wywraca się w przód, jakby potem, że tego prowadzenia już nikt mu nie odbierze.

Teraz całą moją uwagę skupiam na to, żeby nie biec za szybko a raz wolniej i i znow zrywam się, kiedy znalazł me mięśnie, płuca i narty do jednorodnego, szybkiego rytmu. W tym celu obieram bieżącego na przódzie i przyspieszuję ruszy tak, żeby tamtego mieć stale na oczach. I nie spytano aby w wiele czasu, jak znowu jest pierwszy. Pełną jak szalenie bez odciążenia, dopóki po tamtym i ani młotki nie zobaczylem.

Coz aby tamten coś nie kombinuje? Nie, nie-motiwie, bo przecież miał taką zblaznowaną nękę, jakby spuchł na nie. Zwioltem. Trzeba dać

trochę wychłonięcia płucem, lecz oto jak spod ziemi, zaraz przy mnie zjawia się nr 3, młot w takim tempie, że mnie z przetrąsania na chwilę aż do ziemi przykryto. Ki, diabli, to ci tamten kombinator, ale nieodczekałem, zobaczyłem co dalej.

Jedną w przód, jak z katapulty się wyrwałem, mijam rywala, ale ani metra nie nadziencyłem się moją wygram, jak znow daleko się rozpuścił na drugie miejsce, jednak błędną nartą za nartą konkurenta krzywał mój mocny jak bicia, widać to teraz; postawili drad widocznie natychmiast bieg rozegrał. Tempo, jak na finiszu. Aha, zrozumielem! po co ma walczyć przy mnie, czy nie lepiej już teraz polozżyć jednego tak, żeby aż pada na bież.

Przyjalem taką walkę, rozdziłem się na rozstrzygnięciu zawodów już tutaj. Ale tamten jakoby odmasła się. Bate, czyżby taki koniec miał być. Nie, nigdy!

Zmęczenie moje odgasa kulminacyjny punkt, ale nie rezygnuję; biegnę jeszcze, zawzięcie, aż do momentu, kiedy zdaje mi się, najprzeźródle! że serce pęcznieje tak, iż gonorze ma pierś rozsadzić, że nie ma na nie drzewa a z powietrza, że młot powstrza, wypłucha się ustami płucem... Już i oczy tracą męć, patrząc i odnie mi nie nawet, że wraz z ciekawym z czoła potem i włosy, jak złane ukropem wypływają po twarzy, a w uszach szumi i dudni w głowie jakby po niej rozgłębim jedziłem. — Bo jasnego licha właściwie tak się mordowało co za to być może! — Języczki, kawałek papierka zwanego „dyplomem”, wzmianka może w gazecie i co to wszystko warte w porównaniu do wyniku tak oburzymego; ale przecież jako to cudoś i satysfakcja tam na mecie, niepodważanka dla kolegow w rodzinnym miasteczku! Przecież nikt mnie nie wyżykyl na zawody, a tylko na kurs narciarstwa, a tu naraz mistrz się we mnie wyłania!

„eh, diabli z tym wszystkim; nawet jedjęś i to niech mi wystarcza. Przecież i tak w tej chwili nie idzie o jakieś mistrzostwo, nawet okręgu... Jednak, jakie powalanie młoty holozągnięty zdoby tak... zdoby tak naprawdę być pierwszym! Ale co z tego, jeżeli już umieszam z wysiłku i nie mogę przesądzić tego człowieka, któremu tak czynieła się trójka na plecach, że mnie chyba od tego ciemno i ciemno w oczach... Nie, to nieprawda, że się nie może nikogo doścignąć, jeżeli się jeszcze blednie. Bo czy konkurent po kilometrze takiej morderki nie spuchnieł? tylko wytrzymał, kied chociażby tylko tak, żeby boudi tamtego z oczu nie

— ale po jaką cholęraz w ogóle biec... Co za to konkretnego, realnego? Nie. Tylko chwila upojenia i poczucia wyznaczeń nad tymi, którzy przybiegną za nas. I za to, aż wszystkie kichy do gardła podchodzą, oczy wyłaziła z orbit, kapie się w pocie i gotówemu zapalenia płuc nabawić się a tak biec, jeszcze trzeba okropnie 16 km...

— tu! spulnalem — czy ja taki wart!

Moje przedziwnym się trójka może wygralbm bieg, ale torturować się tyle dziesiątek morderczych minut! tu! Nie ma głupek. Doświ te rzafni! Siadają byle byle na spoczątku, a tamten miał się męczyć, a ja będe obserwować. Zobacze, kto lepiej na niego wyjdzie.

Spulnalem w tym resztkę zmęczenia, szaradem z trasy, wstąpił kłuj w aniegi, odpiąłem dekry i słudam sobie na pniu powalowanego aniegi.

Wypoczyłem wspaniały! Jak milo upaść się taką chwilą, kiedy człowiek już wie, że nie będzie się musiał machać! Do to wzdychać mi na złość na wyprzedzenie mi z takiego miejsca!



DALSZY CIĄG NASTAPI



EKRAN FRANCUSKI NEWOLI AMERYKANSKIEJ

To był tylko epizod. Epizod na nie sprawę, która łącznie się już od wie-
ki miedzący.

Gdy gwiazdy ekranu francuskiego
przeżyły Paris, dla tłumów prze-
widywano się ułomki, było to nie
była jaka strzelka — okazja zobacze-
nia gwiazd w cywilu.

Transparenty wołają, by widz po-
dobnie broń się kinu francuskiemu.
Manifestacji — odbywającej się za
zgody władz — uwarzyła zrużnia-
ła symbolika ulicy. To nie byli piosenki
zwłoki przemana protestującej. Rzy
twierdzi. Coś więc dziwnego, że ten
wzrost artysty musiał ustąpić przed
zbytwna natręctwami wielbicieli
tego artysty. Widok! Wzrost! Wzrost!
Zdarzenia z ekranu zamczyły
zdarzeń napływ na transparentach.
Ten specyficzny charakter swego
przemarszu nie trwał jednak długo.
Wzrost podległości został również do
pożornu wydatkiem, jakie ostatnio ko-
zarc częściej mają miejsce we Francji.

Polityki i artystów odwróceniu dro-
ma samoodchodzą.
Nawet bardziej ogólnie wyrażając
się filma mówili o „skrytym nerwo-
ści” policji paryskiej.

Hollywood w akcji

Pamięć o „epizodach” miała jednak
dokć szybko. Ale sam problem trwa.
I nie da się go rozwiązać palną gó-
rą.

A problem nie zaczął się, nawet
mówiąc, gdy przed kilką miesiąca-
mi, wida francuski czytał z ekranów
kwestychni kin zapowiedzi rychłego
ogłoszenia rodzimnej produkcji filmowej.

Problem zapożyczony układ By-
nes Blum. Układ tego układu do-
dały się odnieci natychmiast. Produk-
cja francuska zaczęła kuleć. Rytuał
tego rodzaju stworzyć jedno skądś
układu — właściciele kin mogą być za-
danych ograniczyć wydatki. Filmy
amerykańskie i zobowiązani są tylko
nie wydatkami filmów francuskich
brzoże wtedy typowe w kwestie.

O przezwyciężeniu się filmu fran-
cuskiego w kwestii produkcji holly-
woodzkiej nie było mowy. Jakób
filmy były raczej elementem pobocz-
nym, wiodącym w kwestii. Wzrost
niezależności handlowej.
Produkcja jednego filmu we Fran-
cji kosztuje około dwadzieścia pięciu
milionów franków, podczas gdy zdu-
bowanie filmu zagranicznego, wlicze-
nie z kosztami nabycia, wynosi ma-
krymalnie trzy miliony. Wzrost holly-
woodzkiej samizyrowano się, i
jużca przed ich eksportem, w Ame-
ryce. Złoty tego jest oczywisty. Atle-
ter francuski prezentacja się coraz
bardziej tylko na dalsze lata. Wzrost.
Gdy przedzwajano produkcja filmowa
we Francji wynosiła 138 filmów rocznie,
w roku 1967 było 120 filmów. Wzrost
przewidywano, że rok 1968 ma
jużca bardziej katastrofalny.

Czy paradoksy...

Mówiąc obecnie o własnej produkcji
filmowej, Francuzi określają sytuację
następująco: samsteranie, agonia.

KORESPONDENCJA WŁASNA „ŚWIATA MŁODYCH” Z PARYŻA

Sytuacja jest paradoksalna. Z jednej
strony przymat francuskiego nie ubie-
ga najmniejszej wagi, wznosił wyzniki
festiwali w Brukseli, czy Wembley,
czy Cannes dowodzą tego dostatecz-
nie; w historii filmu światowego
trame milisek będą miały takie filmy
jak „La Symphonie pastorale”, „La Ba-
telle du rail”, „Parabrique”, „Les Da-
mons du Bois de Boulogne”, „Les En-
fants du Paradis”, „La Belle et le
Bête”, „Le Jais et la Fraude”, „Le si-
lonce est d'or”, „Le Diable au corps”,
„Antoine et Antonette”, „Le Qui des
Griffes” — nie mówiąc już o los

Z jednej strony rękawki, a z dru-
giej, wdałowały się natrętności: nie-
cierpliwanie, agonia, Paradoxał.
Wzrostek jest natrętności! Jesny
Narcyzu się samo. Na przykładzie
francuskim wyepukili się taki, że
filmy, będąc dziełem sztuki, jest
jednocześnie jak najmniejszej związany
z przemysłem, że gdy drogi artysty
i produkcji rozchodzi się, wówczas
słowo „agonia” staje się bliższe na
wyciągnięte ręki.

Situacji klawuu amerykańskiego nie
widać długo na ścieżce czołowej
w Paryżu, w okresie tylko od 17 do 23
grudnia, wywiezionych było 148 fil-
mów zagranicznych i 138 filmów fran-
cuskich. Podczas się w pierwszym
kwartale 1968 roku 132 filmów otrzy-
mano wicy francuskie, to w drugim
kwartale roku 1967 przystępiono 144
wie filmów amerykańskich.

„Film dokumentalny”

Zdawałoby się, że filmy francuskie,
tak wyszły stółce pod względem ja-
kości, mogą liczyć na kilkadziesiąt
graniami Francji. Tak jak to miało
znaczenie — między innymi — przed
wojną. Dwa możliwości eksportu sku-
rzyły się. We strachem Belgii, Kanady,
Anglii, Ameryki czy Nowej Zelandii
czwarze wybitniejszych filmów to
filmy amerykańskie. O tym aby
można było konkurować w USA, na
własnym podwórku hollywoodzkim,
nie są władawia mowy. Mimo, że
kilka wprowadzonych tam filmów
francuskich, mimo ich małego
liczby, nie ma już czasu mowa konkursu
nie się uida — Hollywood zbyt do-
brze liczy i posiada dostateczny
modułowości; aby przeciwstawić się
niebezpieczeństwu konkurencji.

Pamiętajcie, jeżeli film francuski,
trudno jest wymówić słowo
„amerykański”. Ale wyznawał zam-
kowych atleter nie zna sentymentów,
Reżyserzy, producenci, artyści bez-
czelnie rzucają się na niego.

W konsekwencji układu Blum-By-
nes powstał tylko „film dokumentar-
ny” ostatecznyj przemarszu gwiazd
przez ulice Paryża i dwa samochody
pobitych i rannych...

W łódzkiej „KUCHNI” polskiego FILMU



„Na pochyłe drzewo i koza
skacze”... „Film Polski”, po-
dobnie jak i B. O. S., stał się
w swoim czasie niejako „po-
chylony drzewem” polskiej pra-
sy. Kiedy dziennikarz zabiera
się do pisania o „Filmie Pol-
skim” zaciera ręce z uśmiechu.
Taki wspaniały temat! Będzie
można tu latkę, tam latkę...

Nieobozątko — „Film Polski”
ruszył wreszcie konceptem.

— Piżma, gryzpiórki, a fil-
mowego aparatu nawet nie po-
wahał. Dawać ich tu zarzą!

Podróż

Pielgrzymką do Łodzi, w któ-
rej znajduje się 2-halowe (nie
od razu Kraków...) królestwo
polskiego filmu — dowodził
red. Strumph-Wojtkiewicz, Od-
jazd PKS-em o 7 rano. Do 7
zjawilo się około 20 osób. Ka-
żdy niemal z punktu zaczyna
się przechwalać, jak to boha-
terstwo zerwał (—) się o 5 lub
o 6! Brak było tylko „Robotni-
ka”...

Monotonny warkot motoru.
Bardziej uciążliwe podsko-
ki: na wybojach mijanych mia-
steczek. Dobiera się czwórka
brzydystów, tej wodzą „Prze-
kroń” i „Wieżacz Warszawy”.

Pokoje hotelowe to nie ławy
podskaki. „Świat Młodych”
upakowano razem z „Gazetą
Ludową”. Gospodarze („Film
Polski” — przedsiębiorstwo
państwowe i „Film” — dwo-
tygodnik) tak troskliwie ob-
chodzą się z wycieczką, jak
nie przymierzając wiejaka go-
spodynę z kozymkiem jajek. Bo
a nuż którejś „jajko” znomi-
pętknie i chłapię na „Film”...

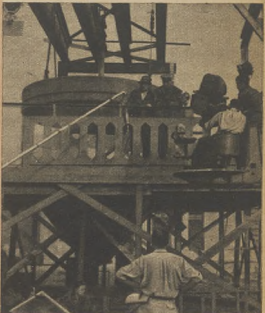


M. Broniewska przy charakterystyce
do filmu „Ulica graniczna”.

Projekty na praktyce

Film porażaliśmy „od pod-
staw”. Jak produkuję się ap-
parat projekcyjny? Jak pracuje
atleter, a jak laboratorium?
A na samym końcu dopisano —
efekty w postaci fragmentów
nowych filmów.

Ulica Zeromskiego. Czerwo-
ny, nieotynkowany budynek
fabryczny, jakich wiele jest
w Łodzi. Kiedyś była tu
skromna fabryka cukierków.
Nie aparaty projekcyjne, pro-
dukuje reflektory, statywy i
wiele jeszcze innych rekwi-
zytów filmowego domu...
Po raz pierwszy w Polnie...



Kłpa realizatorska przy pracy.

Czy wiesz kto to jest?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 8-9

Liczne encyklopedie i leksykony całej Europy podawały pod takim, lub podobnym tytułem alfabetyczny zbiór życiowców znanych postaci ówczes. Ktoś chciał np. dowiedzieć się bliższych szczegółów o ob. Kastorzykach, lub ob. Polluxowiczu. Otwarł wówczas taką encyklopedię pod odpowiednią literą i znalazł tam na stronie takiej a takiej życiorys owego męża, nierazko opatrzone jego fotografią.

Nasz leksykon jest ubogi, zawiera bowiem jedynie trzy życiorysy i trzy fotografie. Cóż to jednak za leksykon, poznał się Botek! Aż wstyd powiedzieć: Fotografie pomieszały się i żaden z nas nie wie, które zdjęcie do którego życiorysu pasuje.

Na tym wcale nie koniec. Niedbali szczer, składający tekst, popuszczali w tekście życiowców niektóre wyrazy i nie podobna już ich odwróżyć. Mimo to decydujemy się opublikować nasz leksykon w nadziei, że nasi roztropni czytelnicy poląpa się jakoś w tej abrakadabrze. Jedynie w miejscach, w których, jak przypuszczamy, szczer coś opuścił, kłademy znak exclamationis: 666666.

Czytelnicy proszeni są o odgadnięcie, która z fotografii kogo przedstawia. Bo my nie wiemy.

666666. Officer i wieźniak stanu. Urodził się w roku 666666, umarł w 1868. W r. 666666 otrzymał szlify majora. W tym czasie nowiznał żywe stonakki z tajemnym związkami nie-podległościowymi, a zarazan zagłębił się w studiach społecznych. W tym samym swoim dziele pt.

„Uwagi pewnego oficera nad uznaną publiczną umiaradzenia Żydów w naszym kraju”, występował przeciw antysemizmowi. Poglądy na sprawę żydowską łączyła ze sprawą utwierdzania wtościeln. Zabożył związany zwanym 666666, który miał na celu pod-

nieście ducha narodu i wydobycie narodu z 666666. W tym celu związek komunikował się ze spiskowcami rosyjskimi, nazwanymi później 666666. Aresztowany, wyrokami sązwał wojkowsko skazany został na degradację i więzienie. Zakończył życie w twierdzy 666666, gdzie popadł w obłąkanie.

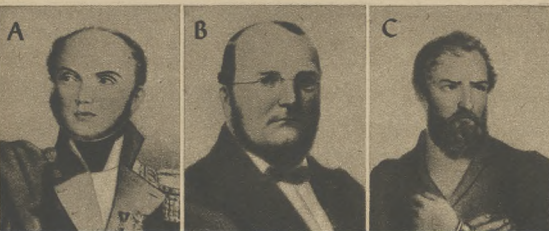
666666. Polski 666666. Urodził się w 1795 roku w Aleppo. Za udział w spisku więziony i uamietniony z 666666. W czasie 666666 odznaczony był jako 666666 pod Ostrołęką. W obronie dażeń wołnościowych ludu 666666 walczył na 666666, zdobywając m. in. miasto Brasov. Po upadku 666666 uszedł do 666666, gdzie przybrał imię 666666

Tyle nasz leksykon. W dalszym ciągu nie jesteśmy wdzięczni, nie poprzednio. Obi nasi czytelnicy nas zyskaniawoli! Niech się namyśli.

Zaś na str. 15 powien wykonać, między pan obliczał nam napisad, jak się sprawa właściwie ma. Kim są mianowicie owi trzej tajemniczy ludzie?

Pasy. W 1929 r. zwłoki Jego zostały ekshumowane i przewiezione do mauzoleum w 666666, 666666. Jedem z najwyższych 666666. Nauścycielem Jego był August Freyer. Po powrocie w 1840 r. do kraju został 666666 księcia św. Jana w 666666, później zaś nauścycielem w 666666. W 1840 r. napisał „Nocleg w Apeninach”, „Nocleg w Don Quixote” itd. W r. 1847 dla 666666 amatorkiej napisał swą najszlachetniejszą 666666, dwuaktową „666666”, którą rozszerzono potem do 4 aktów. Inne jego dzieła, to „Flis”, „666666”, „666666”, „666666”, „666666”, „666666”. Cenny jest teoretyczny „Pamiętnik harmoni”. — Zmarł w 1871 r.

(—) Kastor! (—) Pollax



PORADNIK OJAWOWY BRONĀ IDEOLOGICZNA ZWM-owca

„Poradnik Oświatowy” — organ ZWM, założony został jeszcze w latach okupacji. Był on, zarazem orężem wiedzy i orężem walki. Obok artykułów z zagadnień historii Polski i zagadnień politycznych, obok zagadnień politycznych i naukowych — „Poradnik Oświatowy” uczył swolch czytelników jak posługiwac się bronią, jak organizować się do walki z najeźdźcą.

Trudność walki z okupantem hitlerowkimi polegała nie tylko

na tym, że okupant był oliniejszy militarnie. Polegala ona także na tym, że w walce z nim trzeba było wyknać nieodzowną dla zwycięstwa broń ideologiczną i polityczną. „Poradnik Oświatowy” uczył, że walka o Polskę związana jest z ogólną walką narodów demokratycznych o niepodległość i sprawiedliwość. „Poradnik Oświatowy” demaskował fałszywe hasła kapitalistów „czekania i bronią u nogi”, uzasadniał wyzwoleńczość roż ZRRR, nowolwał do natychmiastowej nieublaganej walki o wolność naszej Ojczyzny. Prawda głoszona przez „Poradnik Oświatowy” wytrzymała próbę historii.

Po wypędzeniu okupanta i wyzwoleniu naszego kraju „Poradnik Oświatowy” przekształcony został w pismo masowe ZWM, popularne także wśród aktywny bratnich organizacji młodzieżowych. W no-

wych warunkach pismo to stało się erodownikiem współdziałania i jedności ruchu młodzieżowego. Poruszając zagadnienia ideologiczne, w zakresie nauk historycznych, społecznych, przyrodniczych i ogólne zagadnienia kultury pismo pomagało wielu młodym robotnikom i chłopom uzupełniać swoje wiadomości i podnieść poziom wiedzy ogólnej.

„Poradnik Oświatowy” zamieszcza materiał nieodzowny dla organizowania impery arystokratycznych. Poruszył on szereg zasadniczych spraw życia organizacyjnego, podnosząc kulturę organizacyjną aktywistów młodzieżowych.

„Poradnik Oświatowy”, pismo ZWM, nie zamyska się swoją tematyką do zagadnień wyłącznie organizacyjnych. Nie dziwnego, że stał się przyciekiem każdego iędnego wiedzy młodego czytelnika.

kosztownego aparatu administracyjnego, który liczył się na miliony, w ten sposób można obkasać się przed władzą wolną bez zaciągania wojszczyk, a wszystkie środki finansowe mobilizowała na własne cele państwa.

Jednym z nich jest np. szkolnictwo. Zarówno w armii, jak i w tonie liczebnych spółdzielni obywateli się szkolni, gdzie niepiśmielni uczą się czytać i pisać.

Cechą ogólną systemu administracyjnego jest rozpraszanie jego organów centralnych. Prowincja o ludności większej, niż ludność całej Polski, rozdarta jest z dziesiątymi niepodległych wiosek, które niekiedy osiedziły się na pierwszy rzut oka się nie wyróżniała. Taktyka tego rodzaju ogromnie utrudnia lotnictwu Czanga dotrągnięciu do tyra Chiu. Jedną zboleż zresztą dowodzona jest armia, której operacje są z nieznaną brzoce kierowane są z nieznaną bazy przez radio.

Tak właśnie wygląda sprawa w prowincji Honan. Strab gruby wołak zmniejsza się w jednej zamkniętej wiosce, administracja cywilna w drodze, zaś zarządy syndykatów, spółdzielni, związków kobiecych i młodzieżowych organizacji kulturalnych — w trzeciej. Stagnacja kieruje się obrona kraju, jak i organizacja normalnego życia: zwalczą się powstania i szare, rozdziała kredyty rolnikom, kreśli plany reformy rolnej, przeprowadza akcję wyborną, pobudza życie kulturalne itd. Wszystko to w czasie wojny, która na przestrzeni ubiegłych 6 miesięcy zniszczyła ponad 3 000 stożczych bitew.

W Chincach północnych i Mandżurii istnieje już siedem „prowinclj wykwolonych”. Posiadają one wspólny etabli generalny armii, lecz nie utworzyły żadnego wspólnego rządu. Ich celem jest być bowiem podzieli Chiu, lecz ukończenie rewolucji demokratycznej na obszarze całego kraju. Dopiero wówczas można będzie pomyśleć o Konstytucji, która wyolni wspólność, jednolitość i daleko całego kraju.

Nowy styl życia i nowa forma rządów, która się rodzi w Nowych Chincach, obserwowanie są z wyjątkową uwagą przez wszystkie ludy Azji, a zwłaszcza przez ludy kolonialne podległego wchodu kulturalnego. — Widzą one mianowicie, na przykładzie chińskich „prowinclj wykwolonych”, że niepiśmielni chłopci mogą głosować, mogą utrwalać własny rząd i im odpowiednio, mogą własnym wysiłkiem odzyskać się kulturalnie, a wreszcie — mogą z powodzeniem stawiać czoło napędzom i wysiłkom mocarstw imperialistycznych.

Nankin, Lato 1937.
Pałac rządowy.
Wielka sala recepcyjna, urządzona za wyjątkowo przepięknie.

Gen. Wedemeyer (wiodąc palec po rowianku) myśli o powrocie. Kto? Lotnik 11 klasy. Tu srebrny biał — teraz — (zagłeda do pliku maszynopisu) tak, dwie eskadry s sionkami politycznymi i Tain-Kiang-Po (fabryka tworzywa białego obłąkłem nad Kai-Fongem). To dla ochrony magistratu i Hankou.

Masaz. Czang-Kai-Szek: Alek, panie generale, magistratu! Jest dostatecznie straszone, teraz nasze oddziały! Nie widać potrzeby...

Gen. Wedemeyer: Nie nie skądosi, panie marszałku, teraz będzie strzelona jeszcze lepiej, Tyrecha umiał cynkic wlepić, żeby się walczyć z wielką sprawą, wspaniałą sprawą. Aby przysporzyć wreszcie ład i porządek w tym niesczestliwym kraju. Czang-Kai-Szek: Tyrecha w ten sposób zgłębiał opinię ceterosynonów bandy Masaz. Czang-Kai-Szek: Oczywiście.

KĄCIK ZNACZKA POCZTOWEGO

Red. T. Grylowski.

ANGLIA
Niedobrze się dzieje w państwie duńskim Anglia znana powszechnie ze swojego konserwatywnego postępowania, przeto coraz bardziej wyłamuje się ze swych zasad. Przez okres siedmiu od wydania 1-go znaczka, wydano tylko 24 sztuki znaczków okolicznościowych. Zarząd pocztowy był niezadowolony, że nie licząc znaczki zbieraczy wysuwały projekty wydawania różnych okolicznościowych znaczków.

cają znaczki fundacje na zwalczanie tej choroby. W Belgii od 1887 r. co rok wychodzi seria 5 dopłat, które przeznaczane są na fundusz przeciwdziałania.

TEGURONIA seria albam od się z 1 sztuki z herbami pocztowymi, kosztuje: 65 + 35 c. (herb m. Nivelle), 90 + 50 c. (St. Truiden), 1,35 + 2 f. 15 c. (Charleroi), 2 f. 15 + 4 f. 20 c. (St. Nikolaas) 23 f. + 30 f. (Bouillon).

LIBERIA

Wobec niewygodności wycieczki swego zuzenia, nie pamiętając tej daty ukazywać się następującym znaczki: 1 c. zielony (herb Liberia - gwiazda), 3 c. czerwono-białawy (dłowa „Wolność”), 3 c. purpurowy (młotur wojakowy z 1847 r.), 5 c. niebieski (mapa Libierii); oraz dla poczty lotniczej 12 c. ochrony pomnika i gubernatorstwa i zarząd prezydenta republiki Józefa Jenkinsa (Roberts), 25 c. gubernatorstwa i zarząd prezydenta republiki Józefa Jenkinsa (Roberts), 50 c. gubernatorstwa i zarząd prezydenta republiki Józefa Jenkinsa (Roberts) z okazji świąt.



JAPONIA
Malo wieści dochodzi do nas z kraju „kwitnacej wiośni”. Wtedy, że jest „czerw”, i że jest drugi bardziej metny i mający więcej głosu - gen. Mac Arthur, tronęli się wyrazić ludzkiemu znacznemu z okazji 33 rocznicy panowania cesarza Showa. Aby znaczki ten wyglądał bardziej reprezentacyjnie, nie widzieliśmy na nim nic, nie było widać z obłąk cesarza. Dano motywy - jakiejś starej lokomotywy. Znacznik ten o wartości 4 yen w kolorze niebieskim wydrukowano na osobnych arkuszach o formacie 11 x 72 mm. Na marginesach arkuszów umieszczono na odpowiednie okolicznościowe napisy.

STANY ZJEDNOCZONE
W pobudzeniu części Europejczyków nowy park narodowy Everglades. W dniu 5 grudnia 1947 r. z tej okazji bardzo ładny i oryginalny znaczek 3 c. zielony.

Wiedząca jest rzecz, że gwiazda - to jedna z najniebezpieczniejszych chorób gnębzących ludzkość. Dlatego Sanitarium społeczni, dbając o swój naród - poświę-

NIEMIECKA GAZETA

Powszechnie wiadomą jest rzecz, że narody zachodnie słabsze orientują się w sprawach historycznych, czy geograficznych. Wzrost odwrótnej opinii o Niemczech i Niemców, niemieckich przed wojną uważano za najbardziej obelżywych i bezczelnych. Jednak propaganda goebelowska i im przeciwnie niektóre pojęcia. Znacząca jest z czasów okupacji serie znaczków Gern. Gubernii wydanych z okazji świąt w mieście Lublina. Umieszczono na nich napisy w języku niemieckim: „Das lebe Niemiec!” - na pewno trudno byłoby wytłumaczyć. Znani są swym „uczoności”, „kulturytę”, w 1940 r. wydali.



serię dla „Gubernii” z spotywanymi różnymi budowlami Polski. Na znaczku 30 gr umieszczony został Kuciołó Koniakózek (dwuletni pod wianem M. Marii). Artymalarz prof. Puchinger (projektodawca tego znaczka), jak również dyrektor „Deutsche Post Osten” na pewno zakończyli by swój żywot w Dachau, czy innym niemieckim „kuracyjnym”, a sam znaczek byłby w ciągu 30 godzin wyroby z obłąk, gdyby Niemcy osiągnęli o nich chcieli.

Każdemu dziecku w Lublinie wiadomo jest, że omawiany kołódz fundacyjny został przez króla Władysława Jagiełłę w r. 1418 na pamiętkę zwycięstwa pod Grunwaldem.

Ci nowocześni Krytycy, którzy używają - co było związane z Grunwaldem, skrupulatnie w Polsce niszczą i pomnik Jagiełły w Krakowie 110), mając głębiej powzięcia i bezczelność, lubo skiego, - na pewno nie zadowolą by dynamitu - nie i tę pamiętkę zniosą -

EVERGLADES NATIONAL PARK
3c
UNITED STATES POSTAGE

Stanisław Marzec-Oboński

2 x GOGOL

(dołączanie ze str. 13)

ty. Jeden to obraz urzędniczych carskich w małym miasteczku. Lapowiczy, niechętny, wyzykujący i o gorzko doskonałe czującej się we własnym błocie. Ciągłe przeszkazy świadomości na jednym Hordyni, kiedy - po pijanym zresztą wóle: „widzę dokoła światła rycie!” Długą nurt to satyra na młodzież petersburską, jej snobizm towarzyski, litraczkę, rządowy tryk, kompletny niedokąd moralnie i intelektualnie.

Diabła wielkich piąsów znanomnie to, że podjęcie można do nich we wielokrot sposób, wydobycie piąsów rzędu wartości. Teatr Nowy poszedł po linii najłatwiejszej i zagrał „Revizora” zresztą farsowo, osłabając maksimum zabawy, ale rezygnując za to z subtelnej satyry znaczków, w które sztuka obłąka, zwłaszcza w postaci bezsilnego skarykaturowanego Werthera i Chłistawa. Nie poradził sobie z tą rolą młody i

zdolny zresztą aktor Tadeusz Cygler. Zatrzął sens wielkiego monologu mniemanego rewiżora z trzecim akcie, zsumując ostatecznie, a tak ważne słowa: „nonsens, jakiego builda”. Najlepszy aktor to był Chłistowski jako Hordyni, kapitałina mówił kwestię: „lubię być generalem”.

Wypoką wartości sztuk Gogola jest ich szczeniowość - 1 to w tym najtrudniejsza bodaj z jej gatunków - przełamania spraw świata i człowieka przez prymat komizmu. Obawy, niccość etyczna i umysłowa całych środowisk, spletkę po brzegi senne i dądko i głupotę - równocześnie wiodące wiaściwy strzępek widza do tego wszystkiego - 1 nie przestaje się śmiać. Tego dokonać może tylko wielki satyryk i wielki humor. Tak bardzo potrzebujemy go w teatrze i w życiu.

Stanisław Marzec-Oboński

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Red. A. NOWAKOWSKI

SKAKANKA ZEGAROWA

Przeskakując stale tę samą rolę liter (w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara) odczytaj rozwiązanie.

Z. Kortas - Bydgoszcz.

Dotychczas rozwiązania są następujące:

4-eh zadani - Kraków: Jacek W.; Łódź: Januszkiewicz H.; Pabianice: Zmelski Z.; Radziejów: Warszawski Nowicki W.; Swoszowice: Dożarska C.; Warszawa: Grójnicki E.; Wołczyński W.; Wokosin: Szwarczew J.; 5-eh zadani - Kraków: Turak J.; Sobótka: Biega J.; Górnice: Kuraska A.; Pabianice: J.; Kielce: Masalska J.; 6-eh zadani - Barcin: Nyka T.; Chełm: Zaborewski K.; Łódź: Janowski I.; Zgorze: Lubnaw W.; Górnice: Zawitak J.; Grodzisk Wyp.: Hajeńska M.; Konrzym Wlkp.: Konieczny Z.; Kraków: Wilegołski J.; Ła-

ZARĘCZEBUSOWY
Znów jestem, lecz samo Bez koszyka w ręce. Czy łatwo zgodzić, Jaką wyspę znaleźć? J. Masalska - Kielce

NAGRODY OTRZYMAJĄ:
1. Nowicki Witold - Radziejów koło Warszawy, ul. 1-go Maja 10a - postument na biurko.
2. Szwarczew Jerzy - Wokosin, ul. Nakowskiego 77 - książka Ozimekowej „Cham”.
3. „Radziejów” - Zagłębni koło Łodzi (Jurocki) - obraz w drewnianej klatce W. Hugo „Wersalank z Ne-

ODPOWIEDZI

„Zasta” - Wrocław. Nadajca zadanie własnego układu należy zalecać bez rozwijania. Autor zamieszczonych zdań winien również nadać jego rozwiązanie. Pytania „Czy już wiesz?” kwalifikują za rozwiązanie o ile są odpowiedziami na wyszczególnione pytania.

Elemer J. - Kraków. Rozwiązanie z nr 31 otrzymanym. W wykazie nie umieszczono przez przypadek, co nielicznym próbnym.

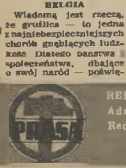
Wyrzycki J. - Wojkowska. Rozwiązanie z dwóch numerów materiały nadesłał razem, należy tylko pamiętać o terminie (decyduje data stempla pocztowego).

KASIOR POLIUX

Opowiedzi rubryki Kastora i Poliuxa

A) General Macz TUSA
B) Kompoztor Stanisław MONTUSKO
C) Major Waltera LUKASINSKI

RedAGUJE: ZESPÓŁ OPRAW GRAFICZNE: BARO - WYDAJE: ROBOEN SPÓŁDZ. WYDAWN. „PRASA Adres Redakcji: Warszawa Mokołódz, ul. Grzyby 8. Adres administracji: Warszawa, Smolna 11 Redaktor nacz. przysługuje w srody i czwartki o g. 11 43 Redakcja czynna codziennie od godz. 18 43. Tel. 4 85-32 Rekopisów niezamawionych redakcja nie zwraca. Przechowywanie kwartałna 21 Z23 + przysługuje o domu Konto PKO I Warszawa nr 1 4252



PUNKTACJA NARODÓW NA OLIMPIADACH ZIMOWYCH

Chamonix 1924 r.	3. Kanada 48 pkt.
1. Norwegia 134,5 pkt.	4. Szwecja 23 pkt., 5. Finlandia 23 pkt., 6. Austria 15 pkt., 7. Niemcy 12 pkt., 8. Francja 15 pkt., 9. Szwajcaria 5 pkt., 10. Węgry 7 pkt., 11. Rumunia 4 pkt., 12. Polska 4 (miejsce kolektywne) i Włochy po 3 pkt., 13. Belgia i Czechosłowacja po 1 pkt.
1. Norwegia 134,5 pkt.	Garmisch Partenkirchen 1936 r.
2. Finlandia 37,5 pkt.	1. Norwegia 121 pkt.
3. USA 25 pkt.	2. Niemcy 80,5 pkt.
4. Austria 25 pkt., 5. Szwecja 20 pkt., 7. Szwajcaria 14 pkt., 8. Kanada 13 pkt., 9. Francja 9 pkt., 10. Belgia 6 pkt., 11. Czechosłowacja 4 pkt., 12. Włochy i pkt. (Punktacja 1 miejsce — 10 pkt., II — 5, III — 4, IV — 3, V — 2 i VI — 1 pkt.).	3. Szwecja 40 5 pkt.
5. Szwecja 25 pkt., 6. Kanada 13 pkt., 7. Francja 10 pkt., 8. Belgia, Czechosłowacja i Włochy po 3 pkt., 12. Austria 2 pkt., 13. Niemcy 4 pkt., 14. Włochy 3 pkt.	4. Polska 30 pkt., 5. USA 25 pkt., 6. Austria 23 pkt., 7. Wielka Brytania 25 pkt., 8. Szwajcaria 23 pkt., 9. Kanada 9 pkt., 10. Czechosłowacja i Węgry po 7 pkt., 11. Szwecja 5 pkt., 12. Francja 5 pkt., 13. Włochy 5 pkt., 14. Niemcy 4 pkt., 15. Włochy 3 pkt.

St. Moritz 1928 r.

1. Norwegia 180,5 pkt.
2. USA 61 pkt.
3. Szwecja 41 pkt.
4. Finlandia 37,5 pkt., —
6. Austria 21 pkt., 8. Kanada 13 pkt., 7. Francja 10 pkt., 8. Belgia, Czechosłowacja i Włochy po 3 pkt., 12. Austria 2 pkt., 13. Niemcy 4 pkt., 14. Włochy 3 pkt.

Lake Placid 1932 r.

1. USA 107 pkt.
2. Norwegia 71 pkt.

1. Norwegia 121 pkt.
2. Niemcy 80,5 pkt.
3. Szwecja 40 5 pkt.
4. Polska 30 pkt., 5. USA 25 pkt., 6. Austria 23 pkt., 7. Wielka Brytania 25 pkt., 8. Szwajcaria 23 pkt., 9. Kanada 9 pkt., 10. Czechosłowacja i Węgry po 7 pkt., 11. Szwecja 5 pkt., 12. Francja 5 pkt., 13. Włochy 5 pkt., 14. Niemcy 4 pkt., 15. Włochy 3 pkt.

Lake Placid 1932 r.

1. USA 107 pkt.
2. Norwegia 71 pkt.

Kiedy będziemy mieli sztuczną lodowalę?

Polscy hokeiści przed wyjazdem do Szwajcarii odbyli trening na sztucznych lodowiskach Czechosłowacji, integrując zaraz sparringowych sportka z drużynami czechskimi. Na zjeździe Polów pod bramką jednego z zespołów gospodyni, Koncesjonarze wyjazd na granicę, aby odbyć reakcję trening hokejowy, raz jeszcze postawiła przed sobą czy problem braku sztucznych lodowisk w Polsce.

Kanadyjka Barbara ANN Scott zdobyła w Pradze ciekawej i w jejście Sigurwey na bywach. B. Scott, będąca słasno węg na olimpiadzie jako zawodniczka. W Pradze okazała się jednak, że mistrzyni Europy opiewana bezcześnie i zięci obywatelstwa, w której nie ma obecnie na świecie godnych siebie rywalki i natłocznym wywołanie Kanadyjka wyjechała gorzej, jak od Australijskiej Paulinowej, która zdobyła tytuł wicemistrzyni, jak i od Czechki Lerehowej.



WIELKIE NARCIARSKIE ZAWODY MŁODZIEŻOWE W ZAKOPANEM

W dniach od 23 stycznia do 3 lutego r. rozegrane zostały w Zakopanem mistrzostwa ośmiodziesiąt latników, mistrzostwa Związku Harcerstwa Polskiego oraz OM TUR, jak również mecz międzyorganizacyjny ZWMA, OM TUR, ZHP i „Wici”. Organizacją zawodów powierzona została Polakom Związkowi Narciarstwu, ZHP i OM TUR.

Program zawodów przedstawiał się następująco:

30. I. 48 — bieg płaski, 31. I. 48 — bieg zjazdowy, II. 48 skoki, II. 48 — patrolowy bieg harcerski.

W zawodach wzięli udział przede wszystkim juniorzy, podzieleni na trzy grupy: a) rocznik 1922 i 1923 b) rocznik 1924 i 1925, c) rocznik 1926 i 1927 oraz „juniorów” w dwóch grupach: a) rocznik 1922-1923 i 1924 oraz b) rocznik 1926 i 1927.

Zawody były wspaniałą manifestacją łącząca i sprawdzającą manifestację polskiej młodzieży.

Startujemy w St. Moritz w...



Tadeusz Kwapien wzięli udział na olimpiadzie w St. Moritz w zjeździe narciarskim 4 X 10 km, wespół z Krzeptowskim, Bukowskim i Dłedzicem. (Foto SAJF)



Crwasta zmiana sztafety Norwegów 4 X 10 km, podczas olimpiady w Garmisch Partenkirchen. Do tej chwili Norwegowie prowadzili, jednak Fini zaliczili sukcesy na ostatniej zmianie półtorę minuty, mial Norwegowi Iversena na zjeździe i lewej i po morderczej walce wygrał na mecie o sześć sekund przed wyczerpanym Norwegiem. Polska zajęła wtedy siódme miejsce, wyprzedzając stric, Francję, Jugosławie, USA, Japonię, Litwę, Rumunię i Bułgarię. Polacy mieli czas o 17 minut gorzej od zwycięzcy Finów.

NA ringach POLSKICH W NASZYM ZDANIEM

1 200 000 ZAWODNIKÓW

Ogłoszone ostatnio cytry, dotyczące sportu w ZSRR, świadczą dobitnie o rozwoju wychowania fizycznego w Związku Radzieckim.

18.000 klubów sportowych, zrzeszających 4 miliony sportowców, to dowód, że sport obejmuje miliznary masy. Stała troska rządów o rozbudowę sieci i urządzeń sportowych jest podstawowym czynnikiem, który sprzyja umacnianiu kultury fizycznej.

W okresie ostatnich 10-15 lat przed wojną wybudowano na terenie Związku Radzieckiego 4 117 sal gimnastycznych, 347 stadionów sportowych z trybunami dla dziesiątków tysięcy ludzi, oraz 1.668 obiektów dla sportów wodnych i zimowych. Masowemu rozwojowi sportu sprzyja również odpowiednia ilość instruktorów i trenerów — absolwentów katedr i wydziałów uczelni wychowania fizycznego. Obecnie na terenie Republiki fizycznej jest 24 uczelnie wychowania fizycznego.

Po przejęciu straszego katekizmu, jakim była dla ZSRR ostatnia wojna, sport odzyskał w całości pełnię, a wyniki sportowców są dowodem łączny fizycznej narodu.

W następstwa dwa lata po wojnie na „Sportakademie” startuje i milion 200 tys. zawodników, błąc szeregi rękodów krajowych, a sportowcy rojący szeregi romawili imię Związku Radzieckiego poza granicami kraju. Dział wznosi się o całym świecie sportowemu lekkością: Sewastokrawa, Dniebudze, Czudowa, Majejca, A Karakulów, Kutniecow, rekordzista świata w podnoszeniu ciężarów Nowicki, czy Bejka, pływak Mieszkowski i Bojczenko, tyżwiarze Petrow, Anikanow, Isakowa czy Karolina, bokserzy Korkow, Grejfer, Szczakow.

Zawodnicy ci swymi wynikami udowodnili, że sport radziecki jest potęgą na arenie międzynarodowej.

W roku ubiegłym zawodnicy ZSRR ustalił 223 rekordów Republiki we wszystkich niemal gałęziach sportu. 2 cymy tej 200 jest nowymi rekordami Związku Radzieckiego.

W ramach Tygodnia Przejścia Polska Vegetariak, który odbył się w końcu stycznia br. w nadspieranie, rozegrano szereg walk, także spotkania sportowe. Najbardziej prawdopodobnie do drugiego polskiego w walce freestyle donosił Węgry Pappa z Instytutem Wzrostowym.

Wielki sukces polski w pierwszym meczu w Warszawie (na zjeździe) przez dwie ramiy trzymał się dzielnie i nawet atakował smutnego przeciwnika. Zobaczymy jak Szwajk wypadnie na Węgrzech. (Foto SAJF)



Radomianin Kotkowski jest najlepszym bokserem okręgu warszawskiego w wadze ciężkiej (Foto SAJF)

Pomorzanin Kruiża, który zaprezentował się z najlepszej strony w meczu z Węgrem Dobo w Warszawie, odnosi dalsze sukcesy na ringach polskich. Kruiża walczył się na czubo naszych „kogutów”, ponieważ „najgroźniejszy jego rywal (obok Grawocza) — Baranik grał wiosto o wagi półciężkiej. (Foto SAJF)



Radomianin Kotkowski jest najlepszym bokserem okręgu warszawskiego w wadze ciężkiej (Foto SAJF)